Nr. 245. **Kraków, czwartek 2 września 1909.** **Rocznik XVIII.**

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Spowiedź Rublarza.

„Każdy człowiek rosnąc i postępując w latach — musi też postępować w rozumie, doświadczeniu, cnocie — we wszystkiem“.

Taką zasadę postępu wypowiedział ks. Stojałowski w „Wieńcu Pszczółce“, w artykule zatytułowanym: „Pod starym sztandarem“. I ksiądz prałat „nie przeczy“, ale „owszem“ mógłby się nawet tem „poniekąd chlubić“, że starał się żyć i działać w myśl tej zasady.

Wprawdzie z tego „powodu nikogo tak często nie spotyka od przeciwników zarzut zmieniania zasad i stronnictw“, jak właśnie księdza-prałata, ale z drugiej strony „wie cała Galicya“ — i „wie cała Polska, że od pojawienia się na politycznym społecznej niwie działania“ ksiądz Stojałowski był „zawsze sobą“ i pracował „zawsze pod jednem i tem samem hasłem“.

Wyłuszczywszy w ten sposób we wspomnianym artykule kwestyę postępu i swój stosunek do niego, ks. Stojałowski spowiada się dalej, — bo publiczną spowiedzią polityczną są te jego wywody — że szukał „porozumienia i zgody z każdem stronnictwem, z każdym człowiekiem, który oświadczał, że chce pracować dla dobra ludu i ojczyzny!“

Niejednego zapewne zdziwi to niemało, jak może polityk, biorący od szeregu lat czynny udział w życiu parlamentarnem i sejmowem, trzymać się zasady szukania zgody z każdym, kto „oświadcza“, że „chce“ pracować dla dobra ludu i ojczyzny. O tem chyba jeszcze dokładniej, niż o „zawsze jednem i tem samem haśle“ ks. Stojałowskiego, „wie cała Polska“, że nigdzie niema takiego człowieka, a zwłaszcza takiego polityka, któryby tego nie oświadczał.

Ale nie należy być zanadto wymagającym wobec człowieka, czyniącego spowiedź publiczną. Nie należy mu tej spowiedzi zanadto uprzyjemniać, tem bardziej, że jest ona — jak się przekonamy — z pewnych względów bardzo cenna i zajmująca.

Otóż ks. Stojałowski „szukał“. Szukał i znalazł, że konserwatyści nie mają „często nic wspólnego — z sumiennością chrześcijańską“. Po zdobyciu tego doświadczenia, które było „gorzkie i namacalne“, ksiądz-prałat zwrócił się „siłą rzeczy“ do „kierunku liberalnego i socyalistycznego“. „Przekonał się“ jednak, że „liberali nie znają zasad podstawowych chrześcijaństwa“, a socyaliści „pałają nienawiścią ku wszystkiemu, co się nazywa religią“. Więc „usiłował zbliżyć się do stronnictwa ludowego“. Usiłował „przez lat 20“. I oto, co pisze o rezultacie tych usiłowań: „Przekonałem się, że p. Stapiński nigdy nie mówi prawdy i żadnego nie dotrzyma słowa, a w całem swem działaniu przedewszystkiem stara się sobie zabezpieczyć materyalne korzyści“. A dalej: „Stapiński nie ma właściwie ani żadnych zasad, ani chara kteru — lecz celem jego głównym jest: ambicya i zysk osobisty“. Po tych poszukiwaniach nieszczęśliwych zaczął ks. Stojałowski na nowo rozglądać się dookoła i spostrzegł, że „księża proboszczowie i wikarzy“, należący do rozmaitych grup i stronnictw, myślą w sejmie „o jakiemś połączeniu“. I „przyszło do utworzenia centrum ludowego“, na co ks. Stojałowski chętnie „zgodził się“. Ale i to się rozbiło. „Dużoby o tem opowiadać“ — wzdycha spowiadający się ksiądz-prałat, lecz „nie pora po temu“.

I znowu zaczęły szukać tęskne oczy ks. Stojałowskiego i spoczęły na największej grupie polskich posłów w parlamencie, na narodowych demokratach. Tu dochodzimy do najciekawszej części spowiedzi, do samego sedna rzeczy. „Szukaj a znajdziesz“ — powtarzał sobie przez 20 lat cierpliwie ks. prałat — i rzeczywiście znalazł.

Radością niewysłowioną zabłysły szukające oczy księdza polityka, gdy spostrzegł, że „zasady“ programu stronnictwa narodowo-demokratycznego są „przecie jakoby żywcem wyjęte z chrześcijańsko-ludowego programu“. Wprawdzie były początkowo pewne różnice; stanowiły je „pewne patryotyczne frazesy, dobre w mowie wiecowej lub bankietowej, ale bez wartości w programie“. Była i „główna różnica, która tyczyła się sprawy żydowskiej“. Ale wnet nastąpiło wyrównanie i całkowita harmonia.

Ksiądz Stojałowski konstatuje z radością, że i w tych sprawach narodowi demokraci zbliżyli się do niego. „Narodowa demokracya zrozumiała, że nie można stać na zupełnie nieprzejednanem stanowisku i nie kto inny, jeno sam prezes stronnictwa dr Roman Dmowski stanął na gruncie państwowości rosyjskiej“.

I „od tej chwili nie było właściwie w tej sprawie różnicy zdania pomiędzy nami“, stwierdza ksiądz prałat. Podniesiono sprawę słowiańską pod hasłem neoslawizmu, „przekonano się“, że słynne listy ks. Stojałowskiego do „Dniewnika warszawskiego“ były „tylko spokojnem a wszechstronnem udowodnieniem demokratów do ks. Stojałowskiego“.

Ten „zwrot narodowej demokracyi, tak samo jak zmiana jej frontu wobec rewolucyjnych zamachów socyalistów“ wykazały, że stronnictwo to, „nie jest upornem“, nie jest „doktrynerskiem“; a narodowi demokraci „przekonali się bezwątpienia, jak to można za czyn uczciwy i przekonaniem podyktowany narazić się u złych i zaciekłych ludzi na najniesłuszniejsze i najniegodziwsze zarzuty“. Tu rozczula się ksiądz prałat nad sobą i swem „męczeństwem“, wyciąga przyjacielską dłoń do drugiego takiego „męczennika“ p. Dmowskiego i woła: „Cierpi za politykę słowiańsko-rosyjską teraz tak samo p. Dmowski, jak ja przedtem cierpiałem“.

I tak przyszło do cudownej zgody.

Podobnie wyrównały się różnice co do sprawy żydowskiej. „Narodowa demokracya, jeżeli chce mieć przystęp i zaufanie u ludu, musi ...pracować dla dobra ludu, choćby i na nią miał spaść za to zarzut antysemityzmu“.

Odesławszy sprawę asymilacyi do dziedziny „teoryi“ ks. Stojałowski „praktycznie nie odtrąca żydów, którzy chcą być Polakami“ byle tylko „zwalczali germanizm w Galicyi“.

Niezmiernie cenną jest ta spowiedź ks. Stojałowskiego. To ideowe i praktyczne zbliżenie się i zbratanie księdza-polityka, sławiącego reakcyę carską, z narodowymi demokratami, ta zgodność ich przekonań i programów, wyrażona w spowiedzi publicznej, jest najlepszą charakterystyką stronnictwa wszechpolskiego i jego polityki.

Pod jednym sztandarem stanęli narodowi demokraci razem z księdzem carofiskim, pod sztandarem, na którym wypisane jest hasło czołgania się u stóp despoty rosyjskiego, hasło neoslawizmu, hasło obrzucania błotem walki rewolucyjnej, a w agitacyi wśród naszego ludu w Galicyi hasło antysemityzmu.

Stary to sztandar ks. Stojałowskiego. Długo szukał zupełnie odpowiadających mu „przekonaniami“ sojuszników i znalazł ich wreszcie po 20 latach mozolnych poszukiwań — w obozie narodowej demokracyi.

Projekt połączenia „lewicy“ z socyaldemokracyą w Królestwie.

Od ostatniego zjazdu „lewicy“ P. P. S. dawały się słyszeć często głosy, domagające się połączenia „lewicowców“ z „esdekami“. Jeżeli z tych propozycyi nie wyłonił się żaden krok polityczny, winą zupełne przygnębienie w obu obozach w czasach reakcyi. Przytem o ile „esdecya“ w Królestwie zachować potrafiła bodaj pozory istnienia, to „lewica“ znajduje się w takiem rozproszeniu, że miesiącami całymi trzeba czekać na najlżejszy objaw jej życia. Dlatego też „esdecya“ nie miała potrzeby pozytywnie traktować zlania się z nią „lewicy“ i pozostawiła tylko „lewicowcom“ wolność wstępowania jako jednostki w szeregi S. D. K. P. i L.

Ale oto pojawiło się w Paryżu „nieurzędowe“ pisemko „esdeckie“ p. t. „S o l i d a r n o ś ć r o b o t n i c z a“, które zupełnie otwarcie zaleca złączenie się obu partyi, wskazując na to, że „lewica“ wyrzekła się już zupełnie m y ś l i o n i e p o d l e g ł o ś c i P o l s k i i że godzi się całkowicie na zachowanie trzech zaborów.

„Solidarność robotnicza“ tak zachwala „lewicę“:

„Co prawda lewica żąda szerokiej autonomii. Lecz jak to niejednokrotnie bardzo słusznie zaznaczali przedstawiciele naszej partyi, przymiotniki „wąska“ lub „szeroka“ nie mogą mieć znaczenia decydującego w sprawie połączenia S. D. i lewicy“.

„A, co najważniejsza, jak łatwo zauważyć z artykułów, zamieszczonych w numerach 214 i 216 „Robotnika“, towarzyszom z lewicy nie zależy tak bardzo na słowie „szeroka“. Przeciwnie, sądzą oni, że dziś jest utopią, w wielu razach szkodliwą, szczegółowe określanie granic autonomii, że na dziś zadanie S. D. polega w tej dziedzinie na: 1) bronieniu zasady autonomii, 2) na radykalnej przebudowie całego państwa, t. j. rozpatrywania walki o autonomię za część składową ogólnej zrzeszonej rewolucyi w państwie, 3) obronie jej demokratyczności“.

Dalej tłómaczy autor „lewicę“ z grzechu, że żąda d e c e n t r a l i z a c y i R o s y i, ale i „esdecy“ uznają, że pewien samorząd jest „niezbędnem uzupełnieniem parlamentarnych form dojrzałego państwa burżuazyjnego“.

Różnice w sprawie związków zawodowych, Dumy, kooperatyw i t. d. są już bardzo nieznaczne.

W ten sposób „zjednoczenie stało się koniecznem i możliwem właśnie dzięki tym zmianom głębokim, jakie w ciągu lat ostatnich zaszły w programie i taktyce P. P. S. I dziś za zjednoczeniem przemawia przedewszystkiem charakter jej dzisiejszego stanowiska i sam ten fakt, że owo stanowisko, będąc wynikiem kilkoletniej ewolucyi odbywającej się w jednym ściśle określonym kierunku, dowodzi, iż zostało ono obrane przez lewicę nie mechanicznie, lecz na skutek zrozumienia tendencyi i rozwojowych naszych stosunków społecznych“.

Czy „lewica“ gotowa jest do tego aktu zjednoczenia, tego nie wiemy, bo od dłuższego czasu nie daje żadnego znaku życia. Ale położenie przez paryskie pisemko „kropki nad i“ będzie może dla wielu „lewicowców“ nie całkiem pożądane. Dla wielu co prawda będzie to wyraz ich życzeń.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. J e s i e ń.

15)

— Lecz gdyby tak miało być, jak chcą wygnańcy — odparłem — to Monmouth wstąpiłby na tron, a przez to prawo dziedziczenia korony zostałoby pogwałcone.

— Nie, nie — przerwał Zacharyasz. — Jeśli oni występują pod osłoną imienia Monmoutha, to czynią to dlatego tylko, by nadać swej sprawie większego blasku, by pokazać, że mają znamienitego wodza. Skoro jednak tylko Jakób zostanie obalony, wnet zwołana będzie Izba gmin, która dopiero przeprowadzi elekcyę nowego króla. W samym obozie Monmoutha są ludzie, którzy nie dotknęliby strzemienia, gdyby nie byli pewni, że tak, a nie inaczej sprawa będzie rozstrzygnięta.

— Powiedzcie tedy, ojcze — spytałem — o ile mogę wam ufać i o ile będziecie chcieli powiedzieć naprawdę to, co myślicie, czy godzi mi się przystąpić do rebelii w razie jej wybuchnięcia?

Cieśla począł gładzić w zamyśleniu swą białą brodę.

— Ciężkie to pytanie — rzekł — a jednak bodaj że jest na nie tylko jedna odpowiedź, zwłaszcza dla syna twego ojca. Jeśli raz będzie położony kres panowania Jakóba, to będzie jeszcze czas na utrzymanie w kraju starej wiary; lecz jeśli dozwolimy błędom umocnić się, wówczas nawet usunięcie króla niezdolne będzie zapobiedz krzewieniu się zatrutej rośliny, której nasiona teraz są siane. Powiadam tedy, że jeśli wygnańcy podniosą taki ruch, to obowiązkiem każdego, komu waży wolność i sumienie — stanąć w ich szeregach. Ty zaś, mój synu, który jesteś chlubą naszej okolicy, jakiż jepszy użytek mógłbyś zrobić ze swej siły, niż poświęcić ją dla zrzucenia tego nieznośnego ciężaru z barków ojczyzny? Zdradliwa to i niebezpieczna impreza, która dałby Bóg, by nie była w krwi utopiona, lecz przysięgam ci, że gdybyś był mojem rodzonem dzieckiem, nie dałbym ci innej rady.

Tak mówił stary cieśla drżącym ze wzruszenia głosem, a gdy umilkł i powrócił do swej pracy, podziękowałem mu i odszedłem z sercem, przejętem ochotą i gotowością do związania mego losu z losami owej garstki buntowników, w której szeregach miałem zastąpić starego ojca. Pomyślałem też, że gdybym odmówił, ojciec niechybnie stanąłby sam, a to byłoby dla mnie hańbą nie do zniesienia. I dlaczego miałbym odmawiać? Nie byłoż oddawna mem tajemnem życzeniem, by ujrzeć szeroki świat, i mogłaż być lepsza po temu sposobność, niż teraz? Moje pragnienie, wola ojca i rada przyjaciela ciągnęły mię tedy ku jednemu celowi.

— Ojcze — rzekłem po powrocie do domu. — Gotów jestem pójść, dokąd pragniesz.

— Niech imię Pańskie będzie błogosławione! — zawołał ojciec uroczyście. — Niech On czuwa nad twojem młodem życiem i natchnie twe serce ochotą dla sprawy, która jest Jego sprawą.

VII.

O jeźdźcu, który pędził z zachodu.

Ojciec zajął się niezwłocznie przygotowaniami do naszej podróży, wyposażając hojnie mnie i Saxona, nie mogąc bowiem dla podeszłego wieku ofiarować swych sił dla ukochanej sprawy, pragnął jej się przysłużyć ofiarą ze swych dostatków. Czynił te przygotowania w głębokiej tajemnicy, albowiem wielu było w naszej wsi rojalistów, którzy nie omieszkaliby podnieść przeciw nam podejrzenia, gdyby dostrzegli, że szykuje się jakaś wyprawa. Czasy były wówczas niespokojne, a ojciec był dość znany ze swych przekonań, to też musiał baczyć, aby swem postępowaniem nie zdradzić naszych zamiarów.

Nabył dla mnie i dla Saxona dwa konie zacnej krwi, które powierzył dla przechowania pewnemu uczciwemu obywatelowi w okolicy Portchester. Mój wierzchowiec był większy i tęższy, a przytem niezwykle silny i wytrzymały w biegu; nazwałem go Covenantem. Dla Saxona był przeznaczony lekki hiszpański dzianet, ognisty i ścigły, jak sarna. Saxon nadał mu imię Chloe, na cześć pewnej świątobliwej dziewicy (mówił) którą znał kiedyś. Potem przystąpiono do wyboru broni, w której to materyi ojciec mój i Saxon mieli obaj niepoślednią eksperyencyę. Po długich targach i wzajemnych przekonywaniach co do konieczności tej lub innej broni w różnych okazyach, pogodzono się wreszcie na uzbrojeniu mię w półpancerzyk ojca, który ku ogólnemu zdziwieniu był na mnie za ciasny, i dopiero matce udało się dostosować go do mej budowy przez przecięcie skórzanych boków i zasznurowanie luk rzemykiem; dalej otrzymałem ciężki prosty miecz i parę pistoletów, co stanowiło zwykłe uzbrojenie jazdy; wreszcie ojciec nabył dla mnie w Portsmouth lekki, a mocny hełm stalowy. Saxon kupił sobie kaftan bawoli, hełm i buty, a gdy ponadto ojciec mój zaopatrzył go w rapir i pistolety, był zupełnie gotów do wyruszenia w pole.

Przyszedł dzień 12 czerwca 1685 roku, a wraz z nim zawędrowały w nasze okolice wieści o wylądowaniu Monmoutha w Lyme. Pierwszym zwiastunem tego wypadku była zorza nad Portsdown Hill, gdzie rozpalono olbrzymi ogień sygnałowy; potem zawrzało w Portsmouth, dokąd ściągano na gwałt regimenty z okolicy. Przez naszą wioskę przelatywali posłańcy z twarzą na karkach końskich, niosąc instrukcye z Londynu lub jadąc po instrukcye. Staliśmy przed progiem, patrząc na ten niezwykły ruch, gdy naraz jakiś mały człowieczek wpadł pędem do wsi i zatrzymał konia przed nami.

— Jest tu Józef Clarke? — spytał.

— Jam jest — rzekł ojciec.

— Pewni to ludzie? — szepnął posłaniec, wskazując rękojeścią bata na mnie i Saxona. — Więc miejsce zborne jest w Taunton. Podaj to waść do wiadomości tym, których znasz. Zdałaby się też garstka owsa dla szkapy, bo mam jeszcze długą drogę przed sobą.

Mój młodszy brat Hozyasz zajął się natychmiast zbiedzonym koniem, my zaś zaprosiliśmy posłańca do domu i zasiedliśmy z nim przy dzbanie piwa.

Miły patronat cesarza Wilhelma.

Przypuszczać można, iż człowiek, dokonywujący próby podróży powietrznej i doświadczający w ten sposób sprawności lotu swego aparatu — musi być podniecony, zdenerwowany, zwłaszcza jeżeli próba częściowo go zawodzi, wypada niepomyślnie. Wyobraźmy sobie dalej, że ten niefortunny żeglarz cieszy się narzuconą mu, a zgiełkliwą opieką tak nieumiarkowanego człowieka, jak cesarz Wilhelm, który każde niepowodzenie jego właśnie podkreśla. Wielkie uroczystości powitalne w Berlinie, których inicyatorem był ów impresario cesarski, utrzymywały całe miasto w stanie męczącego wyczekiwania. Podsycana w ten sposób reklama spowodowała biura korespondencyjne do zasypywania dzienników depeszami. A depesze te donosiły o uszkodzeniach, wstrzymujących balon Zeppelina w drodze, a równocześnie o natarczywych naleganiach Wilhelma, by spieszono się z przyjazdem do Berlina...

Niewątpliwie, że w takich warunkach owo naturalne zdenerwowanie mogło dochodzić nawet do pasyi na niepowściągliwego protektora.

Reklama, którą otoczono balon Zeppelina, mści się na nim wciąż jeszcze, choć już przebył powitania berlińskie. Dzienniki niemieckie przepełnione są bowiem wiadomościami o nowem uszkodzeniu jego aparatu.

Zdaje się, iż cesarz Wilhelm — oprócz specyalnej swej „życzliwości“ dla wynalazcy tego balonu — chciał jeszcze wielkim hałasem reklamowym zaćmić francuski turniej powietrzny w Rheims. Podnieść, iż Germania ma swoją własną chlubę, swój własny system — niemiecki — zdobywania powietrznych szlaków. I dlatego parł w tym kierunku, ażeby podróż zeppelinowska była wielką tryumfalną jazdą germańskiego zdobywcy... Tymczasem rzeczywistość zawiodła jego ambitne rachuby i deficyt, jaki do wyśrubowanych oczekiwań wniosły... śruby i powłoki balonu Zeppelina, tem jaskrawiej tylko się uwidocznił.

Dziś obrońcy Zeppelina twierdzą, że balon „Zeppelin III“ wyruszył był w drogę z niewypróbowanemi jeszcze, nowemi zmianami w konstrukcyi, że prawdopodobnie materyał użyty na śruby był na potrzeby żeglugi powietrznej nie dość wytrzymałym... Być może... Ale te wyjaśnienia niepowodzeń podkreślają tylko nietaktowność „wysokiego protektora“, który z jazdy próbnej chciał zgóry czynić tryumfalną...

Zabawnem jest też odznaczenie, którego doznał Zeppelin — wśród swych niepowodzeń — od króla wirtemberskiego, któremu widocznie „zachwyt“ Wilhelma się udzielił. Oto hr. Zeppelin, eks-ułan, mianowany został przezeń honorowym komendantem pułku ułańskiego. To uczczenie wygląda w dzisiejszych warunkach na złośliwy przytyk do ambicyj powietrznych Zeppelina — na przypomnienie, że bądź co bądź łatwiej uporać się z ułańską szkapą, niż z balonem.

Przegląd polityczny.

Przeciw zamknięciu szkół „Freie Schule“ odbyło się w Wiedniu w Domu Robotniczym na Ottakringu wielkie zgromadzenie protestujące, w którem wzięli udział robotnicy, rodzice uczniów zamkniętych szkół, posłowie do Rady państwa i sejmu, radcy miejscy itd. Referował docent Hartmann, poczem przemawiał poseł tow. Skaret i kilku innych mówców. Jednomyślnie przyjęto rezolucyę, piętnującą klerykalny zamach rządu na szkolnictwo i nawołującą stowarzyszenie „Freie Schule“ do bezwzględnej walki o prawo dalszego prowadzenia swoich wzorowych pod względem pedagogicznym szkół.

Z literatury i sztuki.

„Promyk“. Ukazał się Nr 15 ilustrowanego dwutygodnika dla młodzieży i dzieci, poświęcony uczczeniu setnej rocznicy urodzin Słowackiego. Oprócz wstępnego artykułu o poecie i wyjątków z „Godziny myśli“ i „Ojca zadżumionych“ znajdujemy w tym zeszycie dwa portrety wieszcza: jeden mniejszy w tekście, a drugi większy, ozdobny, dodany osobno.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 1 września.

Nowiny krakowskie.

Przeciw drożyźnie. Wczoraj odbyło się w Dębnikach w ogrodzie Czytelni ludowej zgromadzenie publiczne w sprawie drożyzny. Tow. dr Drobner referował o walce z drożyzną, a tow. dr Kapellner o stowarzyszeniach spożywczych. — W sprawie drożyzny mieszkań postanowiono zwołać osobny wiec lokatorów na rynku dębnickim. Uchwalono energicznie agitować za przystępowaniem do robotniczej spółki spożywczej „Naprzód“ i za kupowaniem w tejże spółce wszelkich wiktuałów.

W seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie odbędzie się poprawczy egzamin dojrzałości dnia 24 i 25 b. m. Kandydatki, mające zdawać ten egzamin z pedagogiki, języka polskiego, niemieckiego i matematyki, mają dnia 20 b. m. przed godziną 8 rano zgłosić się do kancelaryi dyrekcyi w celu wypracowania zadań piśmiennych. Cały egzamin dojrzałości rozpocznie się: piśmienny 20 b. m., a ustny 26 b. m. Kandydatki, przypuszczone do tego egzaminu, mają się zgłosić do kancelaryi dyrekcyi przed godz. 8 rano dnia 20 b. m.

Mleko dla Krakowa. Krakowskie Towarzystwo rolnicze okręgowe wydało następującą odezwę:

„Słyszy się i czyta się często narzekania na brak mleka w Krakowie, na jego drogość i jakość. Widocznie miasto Kraków i gminy podmiejskie nie są należycie zaopatrywane w ten najważniejszy artykuł spożywczy.

W roku obecnym, na którym ciążą wszystkie następstwa ogromnej zeszłorocznej klęski rolniczej, narzekań tych będzie prawdopodobnie jeszcze więcej. Zaprowadzenie opłat targowych od sprzedaży na placach miejskich nie mało przyczyni się do pogorszenia sytuacyi.

Z drugiej strony faktem jest, że rolnicy z najbliższej okolicy Krakowa, zwłaszcza drobni, nie mają z produkcyi mleka i jego sprzedaży ani w przybliżeniu tego dochodu, jaki mają rolnicy z okolic miast śląskich, morawskich, czeskich i niemieckich. Dlatego nawet z bliskich Krakowa okolic rolnicy nie forsują swych gospodarstw w kierunku zwiększenia produkcyi mleka; mogliby produkować daleko więcej, niż obecnie.

Przyczyną tego nienormalnego stosunku między wzrastającym popytem, a nie nadążającą za nim, bo nie dość popłatną, podażą mleka jest dotychczasowy prymitywny sposób dostawy mleka do Krakowa.

O sprzedaży mleka na otwartych placach miejskich z otwartych naczyń i to przy powszechnym zwyczaju „próbowania“ ze strony kupujących nie można wprost wspomnieć bez odrazy. Dziwić się trzeba, że to się dotąd cierpiało i cierpi. Większość mieszkańców Krakowa zaopatrują w mleko rolnicy przez dostawę wprost do domu, najczęściej w plombowanych zamkniętych blaszankach.

Jest to dla tych obu stron najlepiej. Zetknięcie się odbiorcy i dostawcy i zawarcie umowy o dostawę jest już najczęściej przypadkowe. Stąd jeden producent rolnik ma zwykle dostawę mleka do kilku lub kilkunastu rodzin, mieszkających w różnych, często bardzo odległych, punktach miasta. Pociąga to za sobą wielką stratę czasu i wiele trudu ze strony ludzi i zaprzęgu. Ponieważ mleka każda rodzina potrzebuje rano najpóźniej do godziny pół do ósmej, przeto rolnicy z dostawą na tę porę nadążyć nie mogą i nie podejmują się dostawy. Mogliby daleko więcej mleka wyprodukować i dowieść do Krakowa, nie zdołają jednak rozwieść go po domach, od siebie nawzajem odległych.

Usunąć to utrudnienie znaczy tyle, co zwiększyć znacznie dostawę mleka do domów wprost przez producentów. Można to łatwo uczynić przez zrejonowanie dostaw, t. j. przez takie ich rozdzielenie, ażeby każdy poszczególny dostawca-rolnik miał przydzielonych sobie do zaopatrzenia odbiorców, zamieszkałych blizko obok siebie w jednej części miasta.

Pośrednictwa między dostawcami rolnikami a konsumentami w celu takiego regularnego podziału pragnie podjąć się Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie.

W tym celu uprasza, ażeby wszyscy, którzy potrzebują co najmniej 2 litry mleka dziennie, raczyli ustnie lub pisemnie zgłosić się z tem do biura Towarzystwa, ul. Pijarska L. 11, na dole i podać dokładnie:

1) swój adres (imię, nazwisko, stanowisko, zawód);

2) swe miejsce zamieszkania (gminę, ulicę, numer domu, piętro);

3) ilość i jakość potrzebnego nabiału (mleka niezbieranego, śmietanki, mleka zbieranego);

4) godzinę, na którą mleko ma być dostawione. Jeżeliby dostawa ta miała być potrzebna tylko na pewien okres czasu, należy okres ten oznaczyć.

Mleko dostawiać będą rolnicy w blaszankach zamkniętych, plombowanych. Dla przeprowadzenia tego pożądanem jest, ażeby odbiorcy, zwłaszcza ci, którzy potrzebują codziennie małej ilości mleka, mieli własne do tej ilości mleka dostosowane dwie blaszanki; dostawcom trudno zakupywać małe, do zapotrzebowania każdego odbiorcy zastosowane blaszanki.

Blaszanki takie łatwo sobie każdy odbiorca zakupić może, a Towarzystwo zaleca na ten cel firmę J. Dobrzyński, ul. Sławkowska L. 12 w Krakowie.

Szczegółowe warunki dostawy (cena, sposób zapłaty, zmiany ilości i jakości) umówi każdy odbiorca z każdym swoim dostawcą bezpośrednio, lub za pośrednictwem Towarzystwa, które udzielać będzie wzorów (druków) na umowy z dostawcą.

Ze swej strony zapewnia Towarzystwo rolnicze okręgowe, że akcya ta nie zmierza wcale do podwyższenia cen dotychczasowych dostawy mleka 20—25 halerzy za litr mleka niezbieranego — lecz raczej do zapobieżenia nagłym ich podwyższeniom, głównie zaś zmierza do zwiększenia bezpośredniej dostawy mleka możliwie najlepszego i z możliwie największem dla odbiorców udogodnieniem.

Wszelkie zażalenia na wady dostawy i na jakość nabiału najsumienniej Towarzystwo zbada przez ludzi fachowych i w miarę możności usunie dostawcę, a zaleci innego“.

Od redakcyi: Jeżeli istotnie akcya ta nie ma na celu podrożenia mleka, to należy ją powitać z uznaniem i poprzeć.

W sprawie upadku z III. piętra otrzymaliśmy od rodziny p. Ś. następujące wyjaśnienie: Mylnem jest, jakoby p. Ś. skoczył umyślnie z III. piętra i następnie rzekomo zupełnie zdrów, poszedł do pracy — prawdą natomiast jest, że p. Ś. spadł zupełnie przypadkowo i doznał takich uszkodzeń, że od pierwszej chwili tego wypadku leży obłożnie chory.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: We czwartek 2 września ukaże się „Wesele“ Wyspiańskiego. W piątek pełna humoru krotochwila: „Król“. Próby z „Horsztyńskiego“ Słowackiego w pełnym toku.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Małgorzatka“.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Król“.
Sobota: „Horsztyński“ J. Słowackiego (występ p. Michała Tarasiewicza).
Niedziela: „Horsztyński“ (występ p. M. Tarasiewicza).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Mazepa“.
Czwartek: „Bojomir i Wanda“, opera w 2 aktach z muzyką K. Krupińskiego. Czysty dochód na szkoły kresowe.
Piątek: „Lalka“.
Sobota: „Horsztyński“.

— **Cyrk Edison.** W piątek 3 września b. r. rozpoczyna się w cyrku Edison druga serya najnowszych zdjęć kinematograficznych. Między innymi pokazywany będzie po raz pierwszy obraz p. t. „Szkoła w Nowej Gwinei“, wyróżniający się od innych tem, że nie jest kolorowany, lecz zdjęty w zupełnie naturalnych barwach za pomocą najnowszego aparatu kinematograficznego. Na szczególną uwagę zasługuje też obraz p. t. „Krzywoprzysięstwo, czyli zamurowany żywcem“, dramat grany przez pierwszorzędnych artystów teatru Renaissance w Paryżu. Reszta programu składa się przeważnie ze zdjęć naturalnych i zabawnych.

Nowiny lwowskie.

Pomnik Juliusza Słowackiego we Lwowie. Wobec zbliżających się obchodów ku czci Juliusza Słowackiego, których przeważna część odbędzie się w miesiącach wrześniu i październiku, zwraca się komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie do wszystkich komitetów prowincyonalnych, stowarzyszeń, zakładów naukowych i t. p. z gorącą i usilną prośbą, by dochód z wieczorów Słowackiego przeznaczały na fundusz budowy pomnika poety we Lwowie. Godzi się, aby dochód z wieczorów ku czci Słowackiego urządzanych obracano jedynie na cel bezpośredni, mający związek ze Słowackim, t. j. na jego pomnik.

Pomnik Słowackiego we Lwowie będzie pierwszym publicznym pomnikiem poety, wzniesionym na ziemiach polskich, nie jest wyłącznie pomnikiem lwowskim, lecz dziełem narodowem, stąd powinien stanąć myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako dokument narodowej łączności, plon wspólnych wysiłków.

Jednym z najważniejszych środków powiększenia funduszów na ten cel, mają być dochody z wieczorów ku czci poety; jak na kolumnę Mickiewiczowską popłynęły z tego źródła znaczne dochody, tak i obecnie w roku Słowackiego zwraca się komitet lwowski z jak najgorętszem wezwaniem do wymienionych powyżej czynników, by dochód z wieczorów obchodów ku czci poety składały na pomnik poety.

Zamach samobójczy w policyi. Defraudant pocztowy z Tarnobrzega Stanisław Kuryło, który swego czasu zdefraudował 7000 koron, przesłuchiwany był wczoraj na inspekcyi policyi przez jednego z komisarzy, który chciał poznać charakter defraudanta. Kuryło przy defraudacyach fałszował czeki, a oryginalne rachunki odsyłał do Wiednia. Defraudacye były tak przeprowadzane, że gdyby sam nie był się zgłosił, nie możnaby było nigdy defraudacyi wykryć. Kuryło opowiada, że sam nie wie, w jaki sposób zdecydował się do popełnienia defraudacyi. Przez 10 lat służby nigdy nie pomyślał o czemś podobnem. Gdy komisarz skończył przesłuchanie, Kuryło pod-

---

— Jeden koń padł podemną — rzekł żołnierz, prostując zesztywniałe członki — a drugi nie wytrzyma więcej jak dwadzieścia mil. Muszę być na rano w Londynie, spodziewamy się bowiem, że Danvers i Wildman będą mogli wszcząć powstanie w stolicy. Wczoraj wieczór opuściłem obóz Monmoutha.

— Jaką siłą rozporządza książę? — spytał z niepokojem mój ojciec.

— Przybyli z nim sami pułkownicy. Ludzie muszą być ściągnięci na miejscu. Jest lord Grey of Wark, jest Wade, jest Niemiec Buyse i ze stu innych. Lecz spotkało nas nieszczęście, bo na samym wstępie bez bitwy straciliśmy dwóch. Zły to znak.

— Cóż się stało?

— Złotnik z Taunton zabity został przez Fletchera of Saltoun w jakiejś głupiej sprzeczce o konia. Zaczem chłopi uwzięli się na gardło Szkota, tak, że musiał uciekać na okręcie. Szkoda to dla nas wielka, bo jest żołnierz doświadczony i zdolny pułkownik.

— Ojoj — zauważył Saxon niecierpliwie — znajdzie się więcej doświadczonych żołnierzy i pułkowników, którzy go zastąpią. Lecz jakże to ów Szkot, znając zwyczaje wojenne, mógł stanąć w prywatnej sprawie w takim czasie, jak dziś? — Mówiąc to, Saxon wyjął z zanadrza książkę w brunatnej oprawie i począł wodzić palcem w rejestrze. — „*Subsectio nona*“ — tutaj wyłuszczona jest ta materya. „*An in bello publico provocatus ad duellum privatae amicitiae causa declinare possit*“, przez które słowa uczony Flamandczyk poucza, jako prywatny honor żołnierza musi być zaniechany dla sprawy publicznej. Miałem ci ja takoż podobną przygodę, kiedy w przeddzień zwinięcia obozu pod Wiedniem, zaproszono nas, oficerów cudzoziemskich do namiotu generała i tam pewien czerwonowłosy Irlandczyk, niejaki O'Daffy *imparitatem* mi zadał. Na co ja dałem mu rękawicą w pysk, nie z popędliwości, uważcie waszmościowie, lecz po to, aby mu pokazać, że nie jestem tym, za kogo mnie ma. Ów ofiarował się natychmiast stanąć mi na szable, lecz dopieroż skonfundowałem go, gdym mu przeczytał ten sam artykuł. Zaczem wyrozumiał, że nie możemy załatwić sprawy, póki nie odżeniemy Turków od Wiednia. Po bitwie tedy...

— Wybacz waszmość, — przerwał posłaniec, podnosząc się ze stołka. — Może kiedyindziej wysłucham opowiadania. Spodziewam się znaleźć świeżego konia w Chichester, a czas nagli. Macie teraz wóz albo przewóz, staniecie do sprawy lub zostaniecie na zawsze niewolnikami. Żegnajcie.

I za chwilę tentent kopyt końskich, biegnący za jeźdźcem, skonał w oddali na gościńcu.

— Przyszedł czas na ciebie, Michale, — rzekł ojciec. (C. d. n.).

skoczył do okna i chciał rzucić się z II piętra na ziemię. Komisarz zdołał go jednak powstrzymać.

Z kraju.

Nowa gmina. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyę ustawy uchwalonej przez sejm galicyjski w sprawie utworzenia nowej gminy administracyjnej Medynia kańczucka, powstałej z parcelacyi dobra tabularnego Zagórze w powiecie politycznym Przeworsk.

Złodziejstwa sierżanta policyi. Z Drohobycza donoszą, że onegdaj zawieszono tam w urzędowaniu sierżanta tamtejszej policyi z powodu znalezienia u niego skradzionego przedmiotu. Przed rokiem popełniono u jednego z tutejszych kelnerów znaczną kradzież. Sprawcy tej kradzieży, dwaj chłopcy przyznali się następnie do tej kradzieży i wskazali miejsce, w którem ukryli skradzione przedmioty. Sierżant policyi Frudyna udał się na wskazane miejsce i znalazł wszystkie skradzione przedmioty z wyjątkiem damskiej bransolety. Oskarżeni o kradzież stanowczo dowodzili, że bransoleta musiała się tam znajdować wraz z innymi przedmiotami skradzionymi; nie wierzono im jednak i skazano ich na kilka miesięcy więzienia. Na jednym z tegorocznych festynów chłopcy, którzy dopuścili się kradzieży, oraz poszkodowany spostrzegli ową bransoletę na ręce żony Frudyny. Poszkodowany żądał zwrotu bransolety, ale policyant zagroził aresztowaniem. Sprawa oparła się o magistrat, przed którym Frudyna twierdził, że bransoletkę kupił. — Okazało się jednak, że twierdzenie to było fałszywe. Frudynę zawieszono w urzędowaniu.

O usiłowanem morderstwie rabunkowem w Trembowli donoszą następujące szczegóły: Szymon Freiberg, 46 letni kupiec, jest właścicielem sklepu ubrań i kapeluszy, posiada własną realność. Do jego domu, położonego przy ulicy Bartosza, włamali się od podwórza nieznani sprawcy, a po wytłoczeniu szyby dostali się do kuchni, przeszli przez pokój o kilka schodów wyżej położony od reszty mieszkania i w drugim pokoju (sypialni) napadli małżonków i narzędziem ostrem zadali obojgu kilkanaście głębokich i niebezpiecznych ran. Napadu dokonano o godz. 12 w nocy, kiedy oboje spoczywali już we śnie. Freiberg otrzymał dwie rany w głowę (czaszka jednak nie została naruszoną), ma złamaną szczękę i oko podbite; rany są wprawdzie głębokie, życiu jego nie zagraża jednak niebezpieczeństwo. Freibergowa otrzymała dziewięć ran w głowę, przyczem czaszka została naruszoną, dalej ma ranę na plecach zadaną narzędziem tępem i zdarcie naskórka na lewej ręce. Rany te są niebezpieczne, a chora przeważnie nieprzytomna walczy ze śmiercią.

Sprawcy weszli przez kuchnię od podwórza położoną. Opuścili więc tylnym wchodem mieszkanie, unosząc jedynie pugilares z kwotą kilkudziesięciu koron, natomiast nie zabrali srebrnych lichtarzy, oraz innych wartościowych przedmiotów, jakie znajdowały się w pomieszkaniu i nie naruszyli zamków w szafach i komodzie.

Żandarmerya poszukuje człowieka, który przed mordem w piątek wieczorem zapytywał urzędnika na stacyi o rozkład pociągów, przyczem zaznaczył, że rankiem odjedzie, czego jednak nie uczynił, a gdy poczęto śledzić za sprawcą, okazało się, że człowiek ten wsiadł do rannego pociągu na sąsiedniej stacyi Mikulińce Strusów.

Krewni Freibergów twierdzą, że nie było to morderstwo rabunkowe, tylko z „zemsty“. Przed rokiem, gdy Freibergowa bawiła w Iwonczu, otrzymała telegraficzne wezwanie do rzekomo umierającego męża, do którego natychmiast wyjechała, gdy jednak przybyła na miejsce, okazało się, że sfałszowany telegram wysłał właściciel konkurencyjnego sklepu, niejaki Golschlegel, który później w czasie rozprawy sądowej przyznał się do tego postępku. W czas pewien po tem zdarzeniu ogłosił kupiec ów niewypłacalność i miał twierdzić, że zbankrutował jedynie dzięki temu, że nie mógł sprostać konkurencyi Freibergów. Subjekci sklepowi zeznali, że w piątek wieczorem przybyli do sklepu jacyś nieznajomi, którzy zachowywali się w sklepie w podejrzany sposób, oraz twierdzą, że Freiberg wysłał w piątek do kilku firm znaczniejszą kwotę za towary. Być może, że sprawcy dowiedzieli się o tem, że Freiberg jest w posiadaniu znaczniejszej sumy pieniężnej i w tym celu dokonali napadu na jego mieszkanie.

Z zaboru rosyjskiego.

Zjazd niemiecki w Łodzi. W niedzielę odbył się zjazd 20 niemieckich stowarzyszeń gimnastycznych z Królestwa Polskiego. Przybyło około 400 osób.

Katastrofa w kopalni. Miejscowy organ „Zagłębie“ konstatuje, iż przyczyną katastrofy w kopalni „Jan“ było rozsadzanie dynamitem węgla na pokładzie, przylegającym do zalanej kopalni „Mikołaj“. Całą winę katastrofy ponosi tedy z a r z ą d k o p a l n i. „Zagłębie“ pisze mianowicie: „Odpowiedzialność za ten czyn spada na zarząd kopalni. Bowiem zarówno górnicy, jak urzędnicy wiedzieli, że w tem miejscu nie obejdzie się bez katastrofy“. Dzięki lekceważeniu życia robotników — kilku górników znalazło śmierć w podziemiu, dwudziestu paru przechodziło męki strachu, że ich zaleje woda i uduszą gazy — 700 ludzi wreszcie znajdzie się bez zajęcia, gdyż kopalnia „Jan“ została tak zrujnowana wodą, iż prawdopodobnie nie da się uruchomić. Kopalnia należała do sukcesorów hr. Walewskiego, przyczem, jak donoszą dzienniki warszawskie, głównym kierownikiem jej był Niemiec Goldskin. Zalanie kopalni „Jan“ może mieć jeszcze smutny epilog, gdyż zagrażać może podobną katastrofą sąsiadującej z nią kopalni „Florze“.

O samej katastrofie podaje korespondent „Kuryera warsz.“ następujące bliższe szczegóły:

„Wczoraj rano wznowiono poszukiwania i natrafiono na trzech pozostałych robotników; niestety, były to już trupy. Nazwiska ofiar: Ignacy Będkowski, Antoni Misiorek i Władysław Wiśniewski.

Pierwszy liczył lat 36, osierocił żonę i czworo drobnych dzieci; Misiorek, człowiek 41-letni, był wdowcem, pozostawił po sobie również czworo dzieci; Wiśniewski liczył lat 17, był kawalerem.

Stan uratowanych górników nie budzi obaw mimo osłabienia i strasznego wrażenia, jakie na nich wywarło nagłe znalezienie się w obliczu śmierci i długie oczekiwanie na ratunek. Jak obecnie wyjaśniono, w kopalni w chwili katastrofy było 160 ludzi, z których 135 zdołało zbiedz, a 25 woda odcięła odwrót.

Z tych 25 zalanych 3 utonęło odrazu, 22 zaś ratowało się rozpaczliwie, brnąc po szyję w wodzie wśród ciemności. Gdy woda nieco opadła, nad powierzchnią jej zgromadziły się gazy, które ratujących się górników dusiły. Nieszczęśliwi spotkali po drodze stosy gruzów, które, leżąc, musieli usuwać na znacznej długości. Dopiero wtedy dotarła do nich pomoc.

O godz. 6 po południu wydobyto jeszcze jedne zwłoki. Przed kopalnią stoją wciąż tłumy. Gdy o godz. 3½ po południu zabierano dwa trupy, nagle pod tłumem zapadła się ziemia, na szczęście bez groźniejszych następstw, zasypawszy tylko nieco dostęp do kopalni“.

Ze Świata.

Prywatne kursy medyczne w Petersburgu. Od dłuższego czasu istnieją w Petersburgu pod kierunkiem pani Wengierow kursy felczerskie, kursy sióstr miłosierdzia, oraz szkoła masażu. Do zakładów tych w roku zeszłym uczęszczało 700 słuchaczów; przez ambulatoryum szkół tych przeszło 3500 chorych.

Obecnie p. Wengierow otrzymała z ministerstwa oświaty pozwolenie na założenie w Petersburgu wyższych kursów medycznych, w których wykładać będą profesorowie i docenci rządowych wyższych zakładów naukowych. Słuchacze praktykować mają w miejskich szpitalach i ambulatoryach oraz w klinice cesarskiej akademii wojenno-medycznej. Kurs nauk na wyższych kursach medycznych trwać będzie 5 lat. Warunki przyjęcia na kursy są te same, co i do innych wyższych zakładów naukowych. Po skończeniu kursów osoby obojga płci otrzymują stopień lekarza. Na nowe kursy może być przyjętych 500 osób.

Protektorat nad kursami objęli: książę bawarski Karol Teodor, oraz prof. Miecznikow.

Wyższe kursy medyczne pani Wengierow będą jedynym prywatnym wyższym zakładem naukowym, który daje prawa rządowych wyższych zakładów naukowych.

Okrucieństwa w więzieniach rosyjskich. Z moskiewskiego więzienia „Butyrki“ przedostają się na światło dzienne listy, donoszące o strasznych okrucieństwach, których ofiarą są tamtejsi więźniowie. Zresztą, nie są to fakty — wyłącznie butyrskie. Im bardziej szerzy się reakcya w caracie, tem bezwzględniejszą jest zemsta carskich siepaczy...

Ale przejdźmy do owych wydarzeń z poza krat Butyrek.

Smolianinow, marynarz, skazany na lat 15 robót przymusowych za udział w buncie kronsztadzkim, nie mógł znieść spokojnie ciągłych szykan i zniewag w więzieniu. Sadzano go za karę wciąż do ciemnicy. Doprowadzony do rozpaczy, kociołkiem od herbaty uderzył jednego z dozorców. Sąd wojenny skazał go na śmierć.

Sytuacya więźniów pogorszyła się jeszcze, gdy pomocnikiem naczelnika został mianowany niejaki Serdiukow z Charkowa. Zaraz w pierwszych 3 tygodniach swego urzędowania poddał on chłoście 15 więźniów — po 25 do 75 uderzeń knutem. Jeden z więźniów skazany na 20 lat ciężkich robót, Konstanty Wasilczuk, postanowił zabić Serdiukowa i rzucił się nań z nożem, lecz tylko go lekko skaleczył. W odpowiedzi na to Serdiukow rozkazał strzelać do celi, w której Wasilczuk siedział wraz z innymi więźniami, nie mającymi nic wspólnego z owym zamachem. Od strzałów został jeden więzień zabity, a trzej ranni, w tej liczbie i Wasilczuk. Rannego wywleczono z celi, aby go rzekomo wtrącić do ciemnicy, lecz po drodze dobito go. Lekarz więzienny umotywował nagłą śmierć więźnia samootruciem się.

TELEGRAMY

z dnia 1 września.

Antyczeskie demonstracye w Wiedniu.

Wiedeń. Korespondencya „Wilhelm“ rozsyła następujące obwieszczenie: Z okazyi antyczeskich demonstracyi, jakie w ostatnim czasie urządzone zostały w Wiedniu, przyszło szczególnie w dzielnicy Grunewald do ciężkich wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu mienia i do gwałtownego ataku przeciwko organom bezpieczeństwa. Dyrekcya policyi wydała dlatego podwładnym sobie organom ścisłe polecenia, by nie dopuszczały do zbiegania się pod żadnym warunkiem i by przy zbiegowiskach występowały z wszystkimi ustawą dozwolonymi środkami i energicznie stosowały postanowienia karne co do zbiegowiska, więziły sprawców, przedtem jednakowoż ciekawych, kobiety i dzieci i nieinteresowane osoby przez głośne wezwanie upomniały, by trzymały się zdala choćby biernego udziału w zbiegowisku, i dały im zarazem sposobność w czas się oddalić.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem ponownie około 200 narodowców niemieckich w XV okręgu starało się wywołać antyczeskie demonstracye. Tłum wzrósł przez przyłączenie się ciekawych i żywiołu ulicznego do 1500 osób. Wkroczyła policya, którą obrzucano kamieniami. Dwie osoby lekko ranne, aresztowano 29.

Izba handlowo-przemysłowa na Bośnię i Hercegowinę.

Sarajewo. Odbędzie się 14-go września w wielkiej sali posiedzeń magistratu uroczystość otwarcia i ukonstytuowania I. bośniacko-hercegowińskiej Izby handlowo przemysłowej.

Wypadek w kopalni.

Saarbrücken. W kopalni Kamphausen wczoraj wieczorem zapadło się drewniane rusztowanie wzniesione dla robotników kamieniarskich. 8 ludzi zabitych.

Cholera w Belgii.

Bruksela. W miejscowości Flone zmarła pewna dziewczynka na cholerę.

Nowy rząd grecki a Turcya.

Konstantynopol. Grecki poseł zawiadomił Portę, że nowy grecki gabinet uprawiać będzie przyjazną politykę wobec Turcyi i starać się będzie o podtrzymanie z nią dobrych stosunków.

Ruch wojskowy w Grecyi.

Ateny. (Ag. ateńska). Wszystkie dzienniki protestują przeciwko twierdzeniu pewnych głosów prasy zagranicznej, jakoby ruch wojskowy w Grecyi zwracał się przeciw dynastyi i podnoszą lojalne uczucia armii i ludności.

Ateny. Generał Lapatikis mianowany został ministrem wojny.

Ateny. Agencya ateńska donosi, że ruch wojskowy miał na celu jedynie wymusić reorganizacyę armii i reformy administracyi, a nigdy nie zwracał się przeciw dynastyi lub konstytucyi. Usunięcie książąt ze stanowisk wyższej komendy zwalnia ich od ciężkiej odpowiedzialności.

Jak dzienniki donoszą, książęta Konstantyn i Mikołaj zażądali, by ich postawiono w stan dyspozycyi, zaś Andrzej i Krystoforos prosili o dłuższy urlop.

Z powodu klęsk hiszpańskich w Marokku.

Madryt. Hiszpańskie dzienniki protestują przeciwko rzekomo fałszywym wiadomościom, jakoby hiszpańska flota poniosła ciężkie szkody, a Hiszpanie 22 z. m. w Melilli i Alhecumas stracili 300 zabitych. Hiszpańskie dzienniki oznaczają te wiadomości jako machinacye antyhiszpańskie.

Cholera w Holandyi.

Rotterdam. Onegdaj wieczorem zmarła jedna kobieta wśród objawów cholerycznych.

Rotterdam. Jak urzędownie donoszą, liczba chorych na cholerę wynosi 15. Od wczoraj zdarzyły się dwa wypadki śmierci, razem wydarzyło się d z i e s i ę ć w y p a d k ó w ś m i e r c i, z czego siedmioro dzieci.

Z Egiptu.

Kairo. (Niem. Tow. kablowe). Nacyonaliści urządzili zgromadzenie protestujące przeciwko skazaniu naczelnego redaktora dziennika „Lewa“. W Kairo zgromadziło się 500 osób. W Aleksandryi urządziły setki krajowców pochód ulicami, prosząc kedywa o ułaskawienie redaktora. Policya, skonsygnowana w wielkiej liczbie, nie miała powodu do interweniowania.

Trzęsienie ziemi w Rzymie.

Rzym. Odczuto tutaj lekkie trzęsienie ziemi, które zresztą nie wywołało żadnej paniki, prócz scen w więzieniu i szpitalu, gdzie personal musiał działać uspokajająco.

„Times“ o uroczystościach w Insbruku.

Londyn. W artykule poświęconym uroczystości w Insbruku dziennik „Times“ wskazuje na swój artykuł z 11 b. m., jakoteż na artykuł „Fremdenblattu“ z dnia 19 b. m. i powiada, że nie jest zamiarem Anglii odwieść inne państwa od ich sojuszu lub Niemcy otoczyć państwami nieprzyjaznemi. Anglia pragnie, by stosunki między nią a Austro-Węgrami pozostały tak serdeczne, jak były przedtem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Konferencya wszystkich zarządów grup zawodowych i komitetów podmiejskich** z porządkiem dziennym: 1) spółka spożywcza a robotnicy, 2) akcya przeciw drożyźnie mieszkań, odbędzie się we środę 1 września b. r. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. Upraszamy ze względu na ważność spraw o punktualne i jak najliczniejsze przybycie. Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W piątek 8 września o godz. 6½ wieczorem w salach Związku stow. rob., Wiślna 5, odbędzie się zgromadzenie murarzy, Z powodu ważnych spraw upraszamy wszystkich murarzy o przybycie na to zgromadzenie. Łapiński, Łyszczarz.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się we czwartek 9 września w lokalu stow. „Postęp“ o godz. 7½ wieczorem. Na porządku dziennym są sprawy ważne,

* **Konferencya strażników kolejowych** dyrekcyi krakowskiej odbędzie się w niedzielę 5 września b. r. o godzinie 10 rano w P o d g ó r z u w „Domu robotniczym“ (plac Serkowskiego 11) z następującym porządkiem dziennym:

1) Ostatnia regulacya płac a dalsze żądania kolejarzy.
2) Sprawozdanie delegata komisyi personalnej, centralnej i miejscowej.
3) Wybór mężów zaufania, wnioski i zapytania

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Pokój

umeblowany, obszerny i jasny zaraz do wynajęcia. Plac Groble 15. 1. na prawo.

Dwóch zdolnych subjektów zegarmistrzowskich

znajdzie stałe zajęcie u firmy Stanisław Woźniak, zegarmistrz we Lwowie, Akademicka 8.

Zarobić

może każdy od 100 do 300 koron miesięcznie i więcej, jeżeli posiada energię i chce zarobić. Zgłoszenia pisemne pod „Energia“ do Działu inseratowego „Nadrzodu“.

Dla 2-ch lub 3-ch

studentów lub studentek wynajmę pokój obszerny, umeblowany, z obsługą i wiktem lub bez. — Wiadomość: Rynek Kleparski l. 9 I. p., oficyny.

Winogrona deserowe

i kuracyjne, szlachetnych gatunków 5 klg. za 3 K., wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za 3 K., soczyste gruszki, najlepsze jabłka stołowe, aromatyczne melony za 2 Kor. dostarcza J. Müller, właściciel winnic w Kishunhalas, Węgry.

Zdolny

tapicerski czeladnik znajdzie zatrudnienie w pracowni F. Karlińskiego, plac Matejki 5.

4 dziewczęta

do fabryki koronek i 3 dziewczęta do fabryki porcelany pomieści natychmiast Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ulica Jabłonowskich 19.

Pisarza

poszukuje kancelarya adwokata Dra Badera, pl. Dominikański 3.

Wielka sprzedaż

kapeluszy na obecny sezon męskich i dziecinnych w najnowszych fasonach, jakoteż oryg. angielskie po bardzo niskich cenach poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 23.

Ekspedyentkę

zdolną i fachową poszukuje Schreiber D., Magazyn mód i strojów damskich, ul. Floryańska 28.

Agenci

przyjęci zostaną pod bardzo korzystnymi warunkami w pierwszorzędnej instytucyi. Wiadomości fachowe nie wymagane. Przy pilności i wytrwałości po krótkim czasie zaangażowanie na stałe. Oferty pod „Pilność 333“ Kraków, poste-restante.

Fabryka wapna

poszukuje zdolnego palacza do wypalania wapna w piecach pierścieniowych. Stała posada związana ze stałem miesięcznem wynagrodzeniem oraz wolnem mieszkaniem, opałem i światłem zapewniona. Zgłoszenia z odpisami świadectw z odbytej kilkoletniej praktyki przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“, pod M. S. J.

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 18, Telefon 336.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.

Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ulica Floryańska 25, I. piętro.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1 (naprzeciw głównej poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia i do pisania wszelkich konstrukcyj. Sprzedaje maszyny na spłaty miesięczne lub tygodniowe.

:: Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. :: Ceny umiarkowane.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Mydło liliowe z konikiem

Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.

Wszędzie do nabycia!

Pralnik walcowy



opatentowany prawie we wszystkich państwach cywilizowanych jako niezbędny przyrząd dla gospodarstw domowych, zakładów, szpitali.

Ponieważ się nim szybko pierze. Bielizna staje się bielszą a wełniana miększą i nie drze choćby najdelikatniejszych koronek i haftów. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materyale i czasie. Używa się ten pralnik w zwykłych naczyniach do prania, a koszta nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się wracają. **Cena pralnika walcowego 3 Kor.** Odsprzedawcom znaczny rabat udzielam! Żądać można we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy sięz wrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adresem **Jan Paulby, w Krakowie ul. Krowoderska L. 47.**

Ostrzega się przed nabywaniem mniej wartościowych naśladownictw.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

WAŻNE DLA PAŃ!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I DZIECINNYCH PAULINY KOLKIEWICZOWEJ PRZY ULICY TOPOLOWEJ L. 21

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES KRAWIECTWA DAMSKIEGO ORAZ DZIECINNEGO WCHODZĄCE, WYKONUJĄC TAKOWE NAJSTARANNIEJ PO UMIARKOWANYCH CENACH.

Księgarnia Wojnara

w Krakowie przy ul. Szewskiej 20

znacznie powiększona

poleca

KSIĄŻKI SZKOLNE

nowe i używane

oraz nowości literackie

w wielkim wyborze.

Księgarnia kupuje i przyjmuje na zamianę używane książki do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszymi warunkami.

Kraków, 26 sierpnia 1909.

L. 80528/1909
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu, wykonać się mające.

Odnośne plany i warunki robót wyłożone są w Budownictwie miejskiem Oddział A. gdzie też można otrzymać wszelkie wyjaśnienia w godzinach urzędowych.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Dla zwiedzających

Pamiątki miasta Krakowa jest jedynynny i niezbędnym

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez **St. Cyrankiewicza** zawiera na **644** stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz **kaplic w Katedrze** na Wawelu, **N. Panny Maryi, OO. Dominikanów** w Krakowie.

Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

Czekolada Waniliowa
Czekolada Śmietankowa
Czekolada z palonymi migdałami
Czekolada Orzechowa

poleca

Jan Michalik

Kraków, Floryańska 45.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny: APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“

H. BARTMAŃSKI i Ska

Kraków, ul. Grodzka L. 22.

PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ C. K. NAMIESTNICTWO

Szkoła Rachunkowości Państwowej i Buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie przy ulicy Szujskiego L. 7

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 r. L. 43188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6 września b. r. otwarto dla kandydatek i kandydatów, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, specyalne oddziały o skróconej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań, osobno dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od g. 3—6 po połudn. kierownik szkoły

J. Tobiczyk, Kraków, ul. Szujskiego L. 7.

Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem **profesora Dra Semka,** a była na wielu wystawach **odznaczona.** O jej **skuteczności** świadczy wielka ilość **listów pochwalnych.** Cena jednej małej próbnej flaszki **5 K,** większej **8 K.** — Wysyła sekretnie wraz z pouczeniem, **za zaliczką pocztową:**

F. Navratil Prostejow Petrska ul. 9.

Przy zamówieniu 2 paczek franko.

Jedyna nadzwyczajna sposobność kupna dla handlarzy i domokrążców towarów bławatnych. — Wysyłka także dla osób prywatnych.

40—45 metrów za koron 15

Materye na bluzki (zefir angielski) 80 cm. szerokości (najnowsze delikatne wzory). ::: **Modne zefiry** na suknie, bluzki i koszule. ::: **Kanafas** na pościel w żywych kolorach. ::: **Oxford** na koszule męskie, bardzo trwałej jakości. **Kriset** na halki, w ciemnych i czerwonych barwach. ::: **Druk niebieski** na fartuchy i spodnice domowe. — Resztki 6 — 15 metrów długości — wszystkie skazy, do prania pod gwarancyą, najlepszej jakości.

Pieniądze zwraca się natychmiast, jeżeli towar nie jest odpowiedni, paczkę przyjmuje się z powrotem niezwłocznie.

Najmniejsza wysyłka za pobraniem 1 paczka 40—45 metrów. — Przy zamówieniu można także podać sortyment.

Tkalnia R. HORNER, Nachod, Czechy

Dalej polecam na bieliznę i wyprawy ślubne **bielone płótno rumburskie** jakoteż **bielony gradl** na pościel.

40 metrów, sortowane według życzenia, koron 18·50.



Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.

GALIC AUTO GARAGE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.

BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 180 milionów koron. **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. **Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.